

Okno otwarte jest na uchyl. Zawsze.

Wyjechaliśmy na kilka dni poza Kraków i też nie zamknęliśmy. Po powrocie do domu zauważyliśmy dziwne rzeczy, jakby ktoś przez szczelinę wszedł do mieszkania na pierwszym piętrze i usiadł na kanapie. Czuć było zapach obecności.

A może to jakaś część mnie została w domu i zdziwiona, że wróciłem dzień przed planowanym powrotem, spanikowała i schowała się pod łóżko?

Pachniało świeżo powieszonym praniem, wilgocią i pleśnią osadzoną na dnie kubka, który zostawiliśmy po śniadaniu.

Na uchylonych oknach pająki założyły pajęczynę, żeby nic już nie wchodziło do domu pod naszą nieobecność, a przede wszystkim muchy, komary, węże, aligatory, ćmy, koty, szczury, myszy i miniaturowi ludzie. Pomyślałem, że fajnie mieć taką naturalną moskitierę. Ekologicznie. Z drugiej strony, dobrze czasem zanurzyć się w świadomości, że mieszkanie ma swój niezależny mikrokosmos, do którego te latające, pełzające i skaczące kurwie należą.

Liście monstery z parapetu obróciły się w stronę mieszkania, jakby chciały je ochronić pod naszą nieobecność. Może stoczyły nierówną walkę z nieproszonymi gośćmi? A ta franca, moja dziewczyna w sensie, nie chce jej podlać w nagrodę. Kiedyś przypadkowo zamiast resztki wody mineralnej, wlałem do niej resztkę wina, które wcześniej przelałem do plastikowej butelki i o tym zapomniałem. Od tamtej pory nasza relacja jest dużo lepsza.

No i woda w kranie przestała kapać. Próbowałem odtworzyć ten dźwięk szukając w *youtube* "kapiący kran", "odgłos kapiącego kranu", ale żaden nie był na tyle subtelny.

A jeśli zastanawiacie się dlaczego przelewam wino do plastikowych butelek, to nie znacie życia. W miejscach publicznych pije się najlepiej.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.